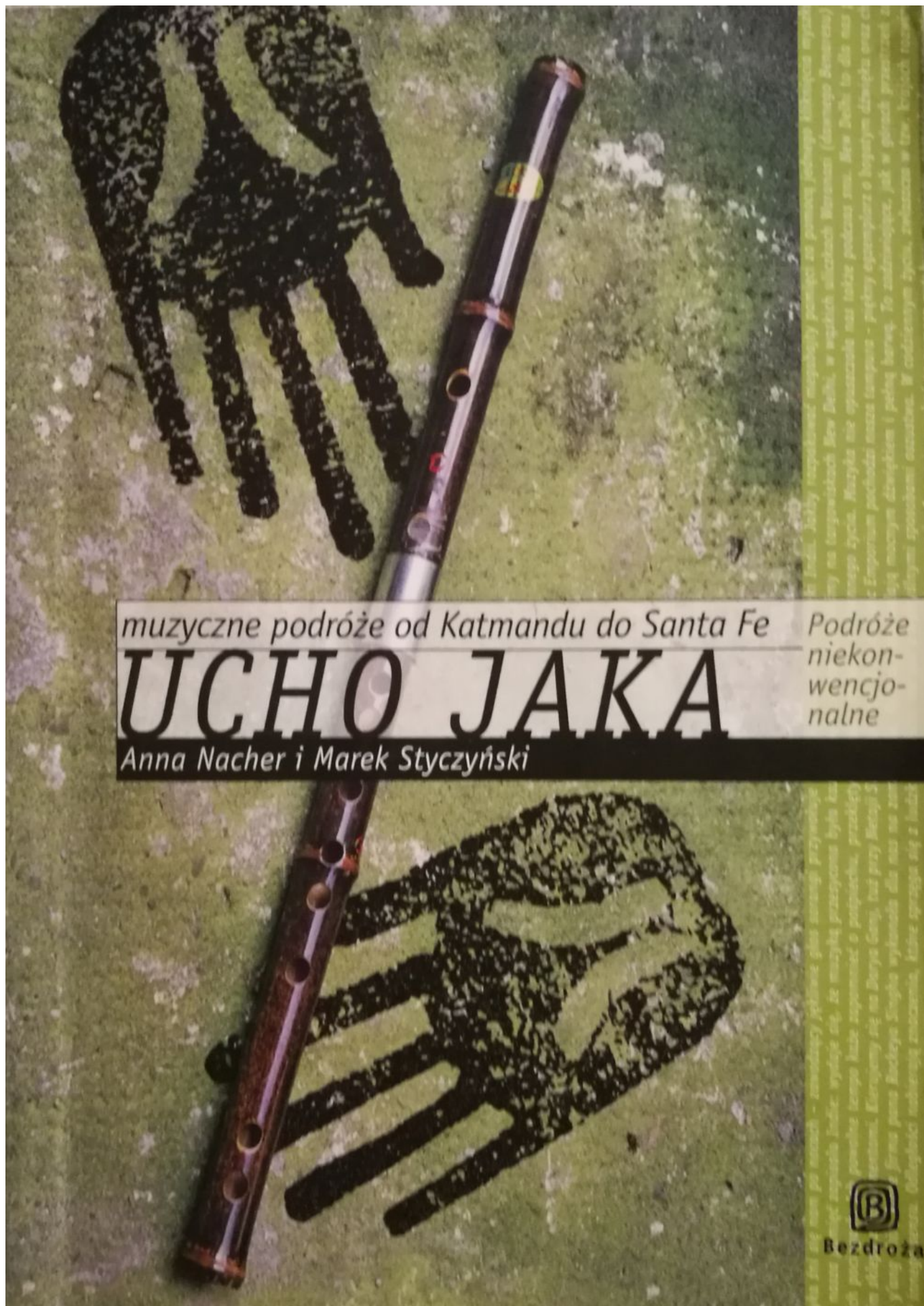


# Ucho wędrowca

Podróże kształcą – tak mówi przysłowie, a jak wiadomo przysłowia są mądrością narodów. Jednak gdy przeglądam kolejne przewodniki i słucham relacji z wypraw oferowanych przez biura podróży, trudno mi dostrzec jakąś edukację. Sama sztampana i bylejakość. Autokar, hotel, wycieczka z przewodnikiem, kilka odwiedzonych naprędce największych atrakcji, ewentualnie impreza z lokalną kuchnią i muzyką. Po tym pozostaje jedynie garść zdjęć, kilka pieczętek w paszporcie i odfajkowany kolejny punkt na mapie, którym można pochwalić się znajomym.

Claude Lévi-Strauss, antropolog światowej sławy, który o Indianach i innych dzikich ludach pisał bynajmniej nie z perspektywy własnego gabinetu, stwierdził kiedyś: „nie cierpię podróżników i podróżowania”. Przewrotne, wydawałoby się, skoro sam objeździł pół świata. Ale nie o takie podróżowanie chodzi. Chodzi o wędrowanie (to lepsze słowo), które pozwoli nam jak najbliżej wejść w kontakt z kulturą, w której się jest, przeprowadzić z nią dialog, a przede wszystkim czegoś się od niej nauczyć.



Marek Styczyński i Anna Nacher (dawniej muzycy formacji ATMAN, dziś twórcy Projektu Karpaty)

Magiczne) umieją i grać, i słuchać, i podróżować. Umieją docierać do wnętrza kultury, do której przybywają, omijając najczęściej odwiedzane szlaki. Stąd brak czarno-białych schematów, które oferują spece od reklamy i kreowania wizerunku miejsc egzotycznych. W czymś na kształt dziennika podróży i przewodnika pt. „Ucho jaka. Muzyczne podróże od Katmandu do Santa Fe” zapisują wrażenia z wędrowki po świecie. Oboje muzycy, związani przez wiele lat z Pracownią (Marek był założycielem nowosądeckiego oddziału PnrWI, który m.in. prowadził kampanię przeciwko inwestycjom na Jaworzynie Krynickiej), przemierzają świat - od buddyjskich świątyń w Nepalu przez góry Słowacji po muzyczne kluby w USA - w poszukiwaniu nowych dźwięków, brzmień, instrumentów. Muzyka jest tu również punktem wyjścia do refleksji na temat człowieka, kultury i przyrody. Przede wszystkim teksty Nacher dostarczają głębszych refleksji na temat obserwowanych zjawisk. Autorka zastanawia się np. nad sytuacją kobiet w Nepalu i Indiach czy analizuje postaci dziewczyn - wokalistek i instrumentalistek rockowych w USA, a także zamyśla się nad drobnymi fenomenami, które podczas podróży dostrzega jej wprawne ucho i oko.

Miejscem najbliższym dla autorów i tu najlepiej opisanym jest Azja - a Nepal i Indie przede wszystkim. Można tu znaleźć zachłyśnięcie się kulturą Wschodu, ale nie jest ono bezrefleksyjne. Podobnie jest z innymi regionami, które są już mniej dokładnie opisane, jak Australia, Europa czy Ameryka. Autorzy słuchają muzyki, opisują instrumenty i dostrzegają niewiarygodne podobieństwa między brzmieniami z różnych stron świata. By móc stworzyć muzykę, trzeba umieć najpierw słuchać - zdają się mówić Nacher i Styczyński. Trzeba umieć wsłuchać się w szum wiatru, w cykanie świerszczy, w szum fal i odgłosy zwierząt. To cała orkiestra Natury! Muzyka, którą tworzy przyroda jest wszędzie podobna. Ot, przykład. Znana z Australii i wydawałoby się „hiperegzytyczna” czuringa ma swoją polską wersję o nazwie ryczywół. Podobnie brzmią i australijskie didjeridu, i fujara pasterska ze Słowacji, i szwajcarski alphorn. Różnią je jedynie materiał, z których zostały wykonane, wielkość i sposób zadęcia (choć to ostatnie eksperymentujący muzycy stosują zamiennie do różnych instrumentów). Pytanie, jak to możliwe? Ano wszędzie wiatr podobnie świszczy w puste łodygi, trzeba tylko umieć się wsłuchać i uczyć od przyrody.

Książka zawiera mnóstwo praktycznych informacji dla muzyków, muzykologów i wszystkich, którzy chcą się wybrać w podróż zarówno na Wschód, jak i na Zachód. Pod każdym tekstem zawarta jest garść praktycznych porad na temat tego, jak wyjechać, jak zachowywać się w egzotycznych i nieznanych dla nas miejscach, np. w buddyjskiej świątyni, jak zakupić instrument. Dla tych, którzy bytują w cyberprzestrzeni, autorzy podają strony WWW z podstawowymi informacjami, adresy forów dyskusyjnych czy sklepów on-line.

„Ucho jaka” czyta się bardzo przyjemnie, z wyjątkiem może opisów instrumentów i sposobów grania. Zostaje dziennik podróży, wywiady z muzykami, refleksje na temat zobaczonych miejsc, ich kultury i muzyki. Wadą - choć paradoksalnie i zaletą - jest to, że książka pisana jest przez dwoje autorów. Wadą, bo wiele tu powtórzeń wynikających zapewne ze wspólnych obserwacji, doświadczeń i wymiany myśli. Zaletą, bo zauważa się dialog (jest znaczna różnica w stylu pisania Ani i Marka) i doniosłość czy niezwykłość faktów bądź zjawisk opisanych dwukrotnie.

Do książki została dołączona płyta CD, która jest muzyczną ilustracją. Jednak po macoszemu zostały tu potraktowane inne części świata poza Nepalem i Indiami. Choć znajdziemy tu rozmaite nagrania, zarówno przyrody (cykady), jak i rejestrację obrzędów (pudża) czy codziennego gwaru (karawana), to trochę szkoda, że dyktafon został wyłączony na ruchliwej ulicy czy w pubie w USA.

„Ucho jaka” powinien przeczytać każdy, kto słucha muzyki i miewa refleksje nad fenomenami kultury. Książka ta bowiem uczy sztuki słuchania, uważnej obserwacji rzeczywistości i pokory wobec przyrody, w którą człowiek wsłuchując się, na różne sposoby w różnych miejscach naśladuje.

Karolina Bielenin

Anna Nacher, Marek Styczyński, *Ucho jaka. Muzyczne podróże od Katmandu do Santa Fe*,  
Wydawnictwo „Bezdroża”, Kraków 2003.